

Piotr Brzeziński

# Agonia „przewodniej siły”. Kryzys PZPR w latach osiemdziesiątych na przykładzie Gdańska i Gdyni

*Bo ideologia jest czymś dla partii, co ma duże, decydujące znaczenie. Nie może istnieć partia komunistyczna bez ideologii.*

*Jednak również odwrócenie tego zdania jest prawdą: nie może istnieć komunistyczna ideologia, czysty marksizm-leninizm, bez partii komunistycznej.*

*Bo partia jest jedynym nosicielem i strażnikiem ideologii. W pierwszym rządzie jest nosicielem, uznając za swoje zadanie, by nie tylko kazać żyć wszystkim ludziom na ziemi według przykazań marksizmu-leninizmu, lecz także i przede wszystkim, by nawrócić do tej ideologii, uczynić z nich wiernych marksistów-leninistów.*

*Józef M. Bocheński<sup>1</sup>*

*Polityka wewnętrzna polskiej partii w latach osiemdziesiątych była pełna sprzeczności. To nie był monolit, raczej szarpanina.*

*Mieczysław F. Rakowski<sup>2</sup>*

Na ironię historii zakrawa fakt, że stutysięczną legitymację partyjną w województwie gdańskim otrzymał pracownik Stoczni Gdańskiej rok przed powstaniem „Solidarności”<sup>3</sup>. Zapewne nikt spośród uczestników tamtego wydarzenia nie podejrzewał, że zaledwie rok później, właśnie w tym – noszącym imię Włodzimierza Lenina – zakładzie narodzi się ruch społeczny, który zachwieje władzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i odmieni najnowszą historię Polski.

Niniejszy artykuł przedstawia sytuację panującą w gdańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w schyłkowym okresie PRL<sup>4</sup>. Zarówno literatura

<sup>1</sup> J.M. Bocheński, *Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara?*, Komorów 2006, s. 115.

<sup>2</sup> Cyt. za: J. Ordyński, H. Szlajfer, *Nie bądźcie moimi sędziami. Rozmowy z Mieczysławem F. Rakowskim*, Warszawa 2009, s. 79.

<sup>3</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/439, Informacja o rozwoju gdańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w I półroczu 1979 r., 19 VII 1979 r., k. 57.

<sup>4</sup> Częściowo oparłem się na dwóch moich tekstach, które mają się ukazać w tym roku: *Na rozdrodzu. Gdańska PZPR na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w świetle danych statystycznych*

przedmiotu, jak i kwerendy w Archiwum Akt Nowych potwierdzają, że gdańska PZPR stanowiła w owym czasie typowy przykład postępującej dekompozycji partii komunistycznej, a *gros* symptomów trawiącego ją kryzysu uwidoczniło się także w skali ogólnokrajowej, w dużej mierze przyczyniając się do upadku reżimu komunistycznego w 1989 r.

## „Przerwana dekada”

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wewnątrz PZPR doszło do zmiany pokoleniowej. Działacze z przedwojennym i wojennym stażem zastąpili ludzie wychowani już w Polsce Ludowej. Byli nie tylko młodszy, lecz także lepiej wykształceni od swych poprzedników. Byli także – w pewnym sensie – „produktem” partyjnych organizacji młodzieżowych. Przedstawiciele tego pokolenia zajmowali w PZPR kluczowe stanowiska przez kolejne dwie dekady, aż do momentu rozwiązania partii<sup>5</sup>.

Czas płynię i ongiś partyjne „młode wilki” z wolna przeistoczyły się w czterdziesto- i pięćdziesięcioletnich biurokratów. W końcu lat siedemdziesiątych wśród członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku przeważały osoby pomiędzy czterdziestym a sześćdziesiątym rokiem życia, legitymujące się wykształceniem średnim bądź wyższym, działacze z kilkunasto- i kilkudziesięcioletnim stażem partyjnym. Znikomą mniejszość stanowili ludzie poniżej 20. roku życia oraz osoby po sześćdziesiątce<sup>6</sup>. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że losy partii spoczęły w rękach pragmatycznych „technokratów” w średnim wieku. Pnąc się przez lata w pezetpeerowskiej hierarchii, widzieli oni partię na niejednym dziejowym zakręcie. Widzieli też, że jak do tej pory z każdego takiego wirażu wychodziła ona cało, ograniczając się do wymiany skompromitowanego kierownictwa (*vide* Październik ’56 i Grudzień ’70)<sup>7</sup>. Dla wielu z nich określenie „nie wychylać się” było zapewne kwintesencją partyjnej postawy, która pozwalała utrzymać się na powierzchni, pomimo cyklicznych przetasowań na szczytach władzy.

Kierowana od roku 1975 przez Tadeusza Fiszbacha gdańska PZPR była jedną z najliczniejszych i najważniejszych wojewódzkich organizacji partyjnych. W czerwcu 1980 r. liczyła 105 747 członków i kandydatów<sup>8</sup> i przekraczała – pomimo reformy administracyjnej z 1975 r. zmniejszającej obszar, a co za tym

*i ocenie własnej* („Rocznik Gdański”, nr specjalny) oraz *W pół kroku za WRON-ą. Gdyńska PZPR w okresie stanu wojennego* („Rocznik Gdyński”, nr 23).

<sup>5</sup> A. Dudek, *Mechanizmy rekrutacji elity oraz kadr PZPR* [w:] [www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=103](http://www.omp.org.pl/artukul.php?artykul=103), 12 XI 2010 r.

<sup>6</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/30, Sprawozdanie statystyczne o członkach KW PZPR w Gdańsku, 14 XII 1979 r., k. 470–471.

<sup>7</sup> Najpełniejsze dotąd studium funkcjonowania lokalnego komitetu partyjnego podczas „zakrętów” historii PRL przedstawił Jerzy Eisler (J. Eisler, *Komitet Warszawski PZPR w „polskich miesiącach”* [w:] *Warszawa – miasto w opresji*, red. K. Krajewski, M. Pietrzak-Merta, Warszawa 2010, s. 33–84).

<sup>8</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13746, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku na XIX Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, styczeń 1984 r., s. 80 (b.p.).

idzie także liczbę ludności województwa – stan z początku lat siedemdziesiątych<sup>9</sup>. Podobnie było w Gdyni, drugim co do wielkości mieście województwa<sup>10</sup>. Pod rządami Edwarda Gierka PZPR rozrastała się w imponującym tempie, z końcem 1978 r. osiągając liczbę 3 mln członków<sup>11</sup>. Czy tak ogromna organizacja mogła jednak zachować spójność ideologiczną? Nadchodzące lata miały udzielić odpowiedzi na to pytanie.

„Pamiętajcie, że cele, jakie nam przyświecają, pozostają niezienne od 1971 r. – instruował współtowarzyszy z Wybrzeża zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, Andrzej Ożga. – Podstawowym naszym celem jest jakościowe umocnienie partii, umocnienie robotniczego trzonu partii, umocnienie pozycji partii na wsi. Chcemy także osiągnąć widoczną poprawę rozmieszczenia sił partii. Dokładne analizy wskazują, że z tym jest jeszcze nie najlepiej. Natomiast generalny cel to utrzymać i podnosić na wyższy poziom jakość naszych szeregów partyjnych”<sup>12</sup>. Słowa te nieprzypadkowo padły w Gdańsku. Partia pamiętała rewoltę z grudnia 1970 r., płonące gmachy komitetów wojewódzkich w Gdańsku i Szczecinie. Klasa robotnicza pokazała wówczas, że mieniąca się „robotniczą” partia nie może nie liczyć się z jej głosem.

Grudzień ’70 wstrząsnął szeregami PZPR. Nazajutrz po masakrze z 17 grudnia 1970 r. Hugon Malinowski, wówczas I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, stwierdził: „Do końca nie wiedzieliśmy, co się dzieje w zakładach pracy. Tylko doświadczony w bojach aktyw stanął po stronie partii, inni zginęli. Sprawa została zażegnana. Sytuacji daleko do normalnej. Trzeba będzie przebyć długą drogę do odbudowy szeregów partyjnych i zaufania”<sup>13</sup>. Bezpośrednio po Grudniu ’70 z partii wystąpiło 40 tys. robotników. PZPR potrzebowała aż pięciu lat, aby wrócić do poziomu ich „upartyjnienia” sprzed wydarzeń grudniowych<sup>14</sup>. Na Wybrzeżu pamięć o tej tragedii była szczególnie silna, odgrywała zarazem niebagatelną rolę w kształtowaniu się lokalnych struktur opozycji demokratycznej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. O Grudniu ’70 pamiętała także „Solidarność”, z powodzeniem zabiegając o wzniesienie w 10. rocznicę masakry Pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku oraz Pomnika Ofiar Grudnia w Gdyni.

<sup>9</sup> W końcu 1971 r. gdańska PZPR liczyła 99 083 członków i kandydatów – zob. APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/17087, Dane statystyczne za rok 1971, [b.d.], k. 1.

<sup>10</sup> Gdyniska PZPR liczyła w czerwcu 1980 r. 23 144 członków i kandydatów, co dawało niemal jedną czwartą składu wojewódzkiej organizacji partyjnej (zob. P. Brzeziński, *Na równi pochyłej. Gdyniska PZPR wobec kryzysu społeczno-ekonomicznego w latach siedemdziesiątych*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 3, s. 29).

<sup>11</sup> W 1979 r. do partii komunistycznej należał co siódmy Polak w wieku 18–65 lat (zob. M.F. Rakowski, *Rzeczpospolita na progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1981, s. 231).

<sup>12</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/121, Wystąpienie zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Andrzeja Ożgi na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Gdańsku, 19 XII 1977 r., k. 222–223.

<sup>13</sup> Cyt. za: P. Brzeziński, *Krajobraz po bitwie i przetasowania wewnątrz partii* [w:] P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę*, Gdynia 2010, s. 215.

<sup>14</sup> K. Pomian, *Partia: aparat i członkowie* [w:] *idem, Wymiary polskiego kryzysu 1956–1981*, Londyn 1985, s. 32.

Początek lat siedemdziesiątych upłynął pod znakiem działań mających na celu odbudowę zaufania społecznego do partii. PZPR usiłowała pozyskać jak najwięcej przedstawicieli klasy robotniczej. Osiągnęła na tym polu pewne sukcesy. O ile w 1971 r. w gdańskiej PZPR było: 45,1 proc. robotników, 6,7 proc. chłopów i 42,2 proc. tzw. pracowników umysłowych<sup>15</sup>, o tyle w 1980 r. robotnicy stanowili już 47,9 proc., chłopci – 5,1 proc., a „umysłowi” – 34,8 proc. składu wojewódzkiej organizacji partyjnej<sup>16</sup>.

Aby zachować te „robotnicze” proporcje, poszczególne instancje PZPR niezadko uciekały się do niekonwencjonalnych działań. Przede wszystkim kusząco robotników możliwością awansu w pracy, nabycia mieszkania lub kupna deficytowych towarów<sup>17</sup>. Jednocześnie starano się ograniczyć napływ garnących się znacznie chętniej po czerwone legitymacje pracowników umysłowych. Wykształciła się nawet praktyka polegająca na tym, że aby przyjąć jednego „umysłowego”, należało wpierv przyjąć czterech robotników. Co ciekawe, robotników, którzy podnosili swoje kwalifikacje zawodowe, uznawano z czasem – ku ich zaskoczeniu – za pracowników umysłowych. Wówczas nie przyjmowano ich do PZPR dopóty, dopóki nie znaleziono kolejnych czterech robotników niewykwalifikowanych<sup>18</sup>. Aby z kolei zapewnić partii dopływ świeżej krwi, intensywnie agitowano wybierających się na studia uczniów szkół średnich, kusząc ich wizją zdobycia dobrej pracy, ułatwionego startu na uczelni lub wręcz dostania się na nią<sup>19</sup>.

Praktyki te zapewniały PZPR dopływ nowych członków, lecz *gros* spośród nich nie było ideowymi komunistami, a ich jedyną motywacją była chęć zapewnienia sobie „małej stabilizacji” pod ochronnym parasolem partii władzy. Ludzie ci z uśmiechem defilowali w pierwszomajowych pochodach, głośno klaszkali podczas partyjnych zebrań, lecz ich rzeczywiste przywiązanie do komunizmu mogło zostać zweryfikowane dopiero w chwili prawdziwego kryzysu.

Dopóki jednak w PRL panowała gierkowska propaganda sukcesu, wielu obserwatorom polskiego życia politycznego mogło się wydawać, że komuniści mocno trzymają się w siodle. Apogeum tej iluzji był rok 1976, kiedy do znowelizowanej Konstytucji PRL dodano kuriozalny zapis: „Przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”<sup>20</sup>. Wewnątrzpartyjne analizy z tego czasu tryskały optymizmem. „Umacnia się trzon robotniczo-chłopski partii – pisali autorzy jednego z raportów – rośnie udział kobiet i członków organizacji młodzieżowych w strukturze partii. Jest to wynik coraz lepszej działalności w tym zakresie aktywu partyjnego, sekretarzy POP [Podstawowych Organizacji Partyjnych – P.B.]

<sup>15</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/17087, Dane statystyczne za rok 1971, [b.d.], k. 1.

<sup>16</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13746, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku na XIX Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, styczeń 1984 r., s. 80 (b.p.).

<sup>17</sup> K. Pomian, *Partia: aparat i członkowie...*, s. 35–36.

<sup>18</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/119, Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Gdańsku, 28 I 1977 r., k. 56.

<sup>19</sup> M.F. Rakowski, *Rzeczpospolita...*, s. 231–232.

<sup>20</sup> DzU 1976, nr 5, poz. 29; DzU 1976, nr 7, poz. 36.

i instancji partyjnych oraz aktywu instancji i organizacji młodzieżowych”<sup>21</sup>. Jak w rzeczywistości wyglądała owa „coraz lepsza działalność”, już wspominaliśmy. Wkrótce okazać się też miało, że partyjne statystyki nie odzwierciedlały życia, a trzymilionowa PZPR była kolosem na glinianych nogach.

W lipcu 1980 r. władze po raz kolejny ogłosiły podwyżki cen żywności. Wybuchły strajki, które w krótkim czasie ogarnęły cały kraj. Fiasko budowy „drugiej Polski” zachwiało morale PZPR. Tak zwane doły partyjne głośno wyrażały swoje niezadowolenie. Domagano się rozliczenia winnych kryzysu. „Wyczuwa się także duże zaniepokojenie, a nawet rozgoryczenie ogólną sytuacją gospodarczą w kraju – alarmował w sierpniu 1980 r. sekretarz KM PZPR w Gdyni Andrzej Plona. – Szereg osób uważa, że podejmowane decyzje nie rozwiązały praktycznie żadnego istotnego problemu”<sup>22</sup>. Frustrację szeregowych członków partii pogłębiała blokada informacyjna. Zdaniem sekretarza Plony, „aktyw partyjny wyraża niezadowolenie z powodu braku informacji o różnych wydarzeniach w kraju, co pozbawia go możliwości podejmowania dyskusji i dementowania plotek. Fakt ten uniemożliwia również wykorzystanie doświadczeń innych regionów w zapobieganiu niepokojom i napięciom”<sup>23</sup>. Władze – jak zwykle w kryzysowej sytuacji – usiłowały za pomocą cenzurowania informacji ograniczyć rozprzestrzenianie się strajków. Bez rezultatu. W sierpniu stanęły kluczowe zakłady Wybrzeża. Nad Bałtykiem narodziła się „Solidarność”.

## Sierpniowy wyłom

Nazajutrz po podpisaniu porozumień gdańskich Władysław Porzycki, były I sekretarz KM PZPR w Gdyni, stwierdził z rozbrajającą szczerością, że „nowe związki mają program – 21 postulatów. My nie mamy nic”<sup>24</sup>. Sierpień ’80 wstrząsnął partią daleko bardziej niż Grudzień ’70. Tym razem kierownictwo PZPR nie odważyło się już na utopienie robotniczego zrywu we krwi. Co więcej, zawarcie porozumienia ze strajkującymi robotnikami zdezorientowało i zaniepokoiło wielu przedstawicieli partyjnego aktywu<sup>25</sup>.

„Podstawą autorytetu partii jest jej program – w chwili obecnej nie jest to program, lecz kunktatorstwo”<sup>26</sup> – stwierdził wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski. „W czasie trwania strajku – mówił Edmund Lech, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Zakładów Radiowych »Radmor« – aktywnie

<sup>21</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/439, Informacja o rozwoju gdańskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w I półroczu 1979 r., 19 VII 1979 r., k. 60.

<sup>22</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/355, Informacja KM PZPR w Gdyni o bieżącej pracy partyjnej oraz aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej za miesiąc lipiec 1980 r., 4 VIII 1980 r., k. 128.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> Cyt. za: S. Cenckiewicz, O „konieczności jednoczesnej walki na dwa fronty”, czyli o tym, jak gdańska PZPR rozliczała samą siebie jesienią 1980 r. [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 110.

<sup>25</sup> Ł. Kamiński, PZPR wobec „Solidarności” – pierwsze tygodnie, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 12, s. 31–34.

<sup>26</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/466, Posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 23 X 1980 r., k. 3.

otrzymał żadnej pomocy”<sup>27</sup>. „W tej sytuacji – konstatował tow. Stefan Żak – ma się uczucie, że stoimy w bagnach i drepczemy w miejscu, a nowe związki [NSZZ „Solidarność” – P.B.] idą do przodu”<sup>28</sup>. Zbigniew Jezierski, I sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej ze Stoczni im. Komuny Paryskiej, ocenił: „W okresie postrajkowym trudno było zmobilizować członków partii. [...] Na zebraniach frekwencja była niska, dyskusja gorzka, kontrowersyjna, przepojona głębokim żalem do władz partyjnych i gospodarczych, a zwłaszcza szczebla centralnego. [...] Aktualnie obserwuje się nie tylko brak zaufania społeczeństwa, ale również dystans między masami członkowskimi a kierownictwem partii”<sup>29</sup>. Zniechęceni członkowie gromadnie oddawali legitymacje. Sekretarz KM PZPR w Gdyni, Piotr Wieczorek, ostrzegł Komitet Wojewódzki, że „autorytet partii coraz bardziej spada”<sup>30</sup>. Niektórzy z odchodzących motywowali nawet swą decyzję tym, że „aktualnie niebezpiecznie jest być członkiem PZPR”<sup>31</sup>. „Część klasy robotniczej i członków PZPR – mówił w październiku 1980 r. I sekretarz gdyńskiego KM PZPR Zygmunt Rosiak – nie wie, po której stronie ma się opowiedzieć”<sup>32</sup>. Podobnie było w całej Polsce.

Sierpień ’80 uruchomił wewnątrz PZPR dwa procesy. Po pierwsze, z partii masowo zaczęli odchodzić robotnicy, po drugie – część pozostałych członków zaczęła domagać się „uzdrowienia” partii<sup>33</sup>. Towarzyszyły temu przepychanki i rozliczenia z odsuniętymi na boczny tor działaczami. Trudno nie zauważyć, że przystając na postulaty „Solidarności”, PZPR mimowolnie potwierdziła, że związek ten reprezentuje interesy robotników znacznie skuteczniej niż oficjalnie robotnicza partia. Na oczach milionów Polaków pękł niczym bańka mydlana kunsztownie budowany mit PZPR jako jedynej protektorki klasy robotniczej. Partia okazała się też zadziwiająco nieudolna w zderzeniu z argumentami „Solidarności” i – po raz kolejny – dała się wyprzedzić wydarzeniom.

Pomiędzy czerwcem 1980 a wrześniem 1984 r. w całym województwie gdańskim z szeregow PZPR ubyło 35 tys. członków, czyli niemal 34 proc. jej stanu osobowego<sup>34</sup>. Wielu działaczy odchodziło na własną prośbę, co tylko potwierdzało głęboki kryzys zaufania do partii. W listach kierowanych przez odchodzących członków do macierzystych organizacji partyjnych przeważało uczucie zawodu i rozgoryczenia<sup>35</sup>. Mimo to w 1984 r. do gdańskiej PZPR

<sup>27</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/181, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gdyni, 15 X 1980 r., b.p.

<sup>28</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/67, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Gdyni, 14 XI 1980 r., b.p.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/356, Teleks sekretarza KM PZPR w Gdyni Piotra Wieczorka wysłany do KW PZPR w Gdańsku, 13 IX 1980 r., k. 34.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/181, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gdyni, 15 X 1980 r., b.p.

<sup>33</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2006*, Warszawa 2007, s. 29–30.

<sup>34</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9526, Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r., k. 124.

<sup>35</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19042, Pismo sekretariatu KW PZPR w Gdańsku do I sekretarza KM/KD/KM-G/KG PZPR, 18 XI 1980 r., b.p.



wciąż należało 70 tys. osób, czyli 14 proc. dorosłej populacji województwa<sup>36</sup>. Partia nadal więc pozostawała ruchem masowym, a dzięki swej nomenklaturze decydowała o obsadzie personalnej kilkuset kluczowych stanowisk w województwie<sup>37</sup>.

Wśród odchodzących z PZPR dominowali robotnicy. W ślad za nimi odchodzili chłopi, którzy nigdy tłumnie nie garnęli się do partii. Każde ich odejście stanowiło więc stratę poważniejszą, niżby to wynikało z suchych statystyk. W najmniejszym stopniu, i najwolniej, odchodzili natomiast pracownicy umysłowi. W rezultacie, w drugiej połowie 1982 r. ich liczba w partii przewyższyła liczbę robotników i chłopów razem wziętych<sup>38</sup>. W latach późniejszych proporcje te się utrzymały. Z wyjątkiem 1986 r. – kiedy odnotowano nieznaczny wzrost – szeregi gdańskiej PZPR malały<sup>39</sup>. Według danych z 31 grudnia 1989 r., liczyła ona już „tylko” 64 712 członków i kandydatów, z czego pracownicy umysłowi stanowili 54 proc., robotnicy – 40 proc., a chłopi – 5,5 proc.<sup>40</sup>

Na początku grudnia 1981 r. sekretarz KM PZPR w Gdyni Kazimierz Litzbarski informował: „Aktualna sytuacja i bieżący rozwój wydarzeń powodują coraz większe zdenerwowanie społeczeństwa, a zwłaszcza członków partii. W wielu środowiskach [funkcjonuje] przekonanie, że praktycznie nikt już nie akceptuje żadnych działań partii, a »Solidarność« zdobywa sobie wyraźną przewagę”<sup>41</sup>. Litzbarski powiedział, iż egzekutywa Komitetu Miejskiego „wyraziła [...] ogromne zaniepokojenie, stwierdzając, że jeszcze trochę, a KC PZPR będzie istniał sam dla siebie”<sup>42</sup>. Ostrzegwał, że „są sygnały o dużym zaniepokojeniu wśród aktywu partyjnego. Niektórzy nie wytrzymują nerwowo lub protestują przeciw bezczynności i bezradności partii, oddając legitymacje”<sup>43</sup>. Z partii wystąpił nawet wiceprzewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej<sup>44</sup>. „Egzekutywa KM, jak również szereg członków PZPR zastanawiali się nad możliwościami rozwiązywania obecnych konfliktów. Niestety, nic nie wymyślili – zauważył cierpko Litzbarski. – Z jednej strony nie dopuszczają myśli o użyciu siły, uważając to za największy błąd polityczny, z drugiej zaś domagają się zdecydowanego działania i natychmiastowego informowania członków

<sup>36</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9526, Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r., k. 125–126.

<sup>37</sup> W 1988 r. w „nomenklaturze” gdańskiego KW PZPR znajdowały się 294 stanowiska, wymagające tzw. akceptacji politycznej (zob. APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13298, Wykaz stanowisk kierowniczych woj. gdańskiego wymagających akceptacji politycznej Komitetu Wojewódzkiego, Egzekutywy, Sekretariatu KW PZPR w Gdańsku, listopad 1988 r., k. 11–22).

<sup>38</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9526, Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r., s. 125–126.

<sup>39</sup> Analogiczny proces miał miejsce w województwie katowickim – zob. B. Tracz, S. Rosenbaum, „Społeczeństwo ma nas dość” – schyłek rządów PZPR w województwie katowickim [w:] „Przewodnia siła narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1990, red. T. Krupierz, Katowice 2010, s. 219.

<sup>40</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/11337, Półroczne sprawozdanie o stanie liczebnym KW PZPR w Gdańsku, 31 XII 1989 r., k. 215.

<sup>41</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/356, Teleks sekretarza KM PZPR w Gdyni Kazimierza Litzbarskiego wysłany do KW PZPR w Gdańsku, 9 XII 1981 r., k. 251.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 252.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

partii o najbliższych zamierzeniach<sup>45</sup>. Na kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego partia wydawała się więc całkiem sparaliżowana. Potrafiła jedynie apelować do wyższych instancji o „zdecydowane działanie”. Tylko jakie?

Wraz z topnieniem szeregow w partii narastało ideologiczne zamieszanie. Wielu członków w milczeniu obserwowało rozwój wydarzeń. W kierownictwie zaś rozgorzał spór pomiędzy zwolennikami reform a dogmatykami. Znamienna była postawa partyjnej elity intelektualnej – działaczy Komitetów Uczelnianych. W jednej z analiz można przeczytać: „Okres bezpośrednio po sierpniu 1980 r. – to okres wielkiego ożywienia politycznego w uczelniach o charakterze wybitnie krytycznym<sup>46</sup>. Pod adresem władzy padało wiele gorzkich uwag. „Rośnie poczucie spełnienia specyficznej misji dziejowej, jaką ma do spełnienia inteligencja w partii – nacisk »dołów« na »górze«. Wyraża się to w zaangażowaniu wielu ich czołowych przedstawicieli w pracach Komisji Przedzjazdowej, a także w działalności porozumień poziomych<sup>47</sup>.”

Partyjni „reformatorzy” zyskali przychylność samego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Tadeusza Fiszbacha. Na pół roku przed wprowadzeniem stanu wojennego oceniał on, że „Solidarność” „może okazać się doniosłym czynnikiem pozytywnych przemian w naszym kraju<sup>48</sup>. Postulował zerwanie krępujących wewnątrzpartyjną dyskusję „formalnych i hierarchicznych” powiązań na rzecz „podmiotowości każdego członka partii<sup>49</sup>. Niby niewiele, jednak w rzeczywistości realnego socjalizmu takie poglądy graniczyły z bluźnierstwem.

W atmosferze ożywionej dyskusji w czerwcu 1981 r. wybrano nowy skład gdańskiego KW PZPR. Na 121 członków aż 92 osoby wybrane zostały po raz pierwszy. Co trzeci członek komitetu należał do „Solidarności”<sup>50</sup>. Spośród 24 członków egzekutywy 14 wybrano po raz pierwszy, a 8 należało do „Solidarności”<sup>51</sup>. W skali województwa – według szacunków Jerzego Kołodziejewskiego z listopada 1980 r. – aż połowa członków partii zapisała się do „Solidarności”<sup>52</sup>. W świetle tych danych trudno uznać „Solidarność” za siłę od samego początku świadomie dążącą do obalenia komunizmu, jak dziś twierdzą niektórzy jej byli działacze. Trudno uwierzyć, aby milionowi szeregowych członków PZPR, którzy wstąpili do związku, także przyświecała chęć obalenia własnej partii. Chodziło im raczej o ulepszenie socjalizmu. Wielu uwierzyło, że „Solidarność” pomoże uzdrowić partię.

Tak liczny udział pezetpeerowców w strukturach związku pozwala również spojrzeć na stan wojenny jako na desperacką próbę przywrócenia do pionu

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/454, Węzłowe problemy pracy partyjnej na wyższych uczelniach Trójmiasta, [1982 r.], k. 157–159.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Cyt. za: „Dziennik Bałtycki”, 8 VI 1981.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/38, Sprawozdanie statystyczne o członkach KW PZPR w Gdańsku, 11 VI 1981 r., k. 2–3.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Wykaz członków KW PZPR według rejonów i instancji I stopnia, [czerwiec 1981 r.], k. 36–59; „Głos Wybrzeża”, 22 VI 1981.

<sup>52</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/446, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 20 XI 1980 r., k. 81.



rozchwanianego „centralizmu demokratycznego”. Kierownictwo partii nie było pewne, jak zachowa się ów milion pezetpeerowców w „Solidarności”, a może raczej – milion członków „Solidarności” w partii?

W czerwcu 1981 r. zmieniła się także struktura wiekowa gdańskiego KW PZPR. Po raz pierwszy – i jedyny w tej dekadzie – przewagę zdobyli przyjeźci do partii w latach siedemdziesiątych trzydziestolatkiem, którzy tworzyli aż połowę członków komitetu. Powiało nowym. W KW było też dwukrotnie więcej pracowników umysłowych niż robotników<sup>53</sup>. Podobnie przedstawiały się proporcje wśród delegatów wybranych na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, obradujący w lipcu 1981 r.<sup>54</sup>

Nowy komitet miał w sobie potencjał, który pozwalał na podjęcie śmiałych inicjatyw, lecz nie został on wykorzystany. W sprawozdaniu przygotowanym na obrady XVIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej potępiono „tendencje do działalności partyjnej poza instancjami, a także do nadmiernego i nieuzasadnionego reformowania partii, grożącego pozbawieniem jej instrumentów sprawowania kierowniczej roli”<sup>55</sup>. Partyjni delegaci odcięli się tym samym od pozastatutowych struktur poziomych – jedynej w owym czasie nadziei na rzeczywistą reformę skostniałego systemu<sup>56</sup>. Połowiczością raziła także pierwsza uchwała nowego komitetu. Wydaje się, że partia chciała zmian, ale się ich bała. Postulowano przestrzeganie „zasad demokracji”, lecz z zachowaniem „jedności działania” i „dyscypliny wewnątrzpartyjnej”. Zupełnie jakby chciano i ciastko zjeść, i nadal je mieć. Obok „konieczności nowego określenia przez partię [jej] roli przewodniej w państwie” akcentowano niezmiennność jej „marksistowsko-leninowskiego charakteru”. Jak to pogodzić? Na dodatek, postulowano oparcie działań partii na jej „autorytecie” i „programie odpowiadającym aspiracjom narodu”<sup>57</sup>. Przecież już samo powstanie „Solidarności” ukazało ogromny rozdział pomiędzy zamierzeniami partii a aspiracjami narodu. O wzmiankowanym zaś w uchwale autorytecie PZPR nie warto nawet wspominać.

Podczas IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR partyjni „reformatorzy” zostali spacyfikowani przez pracę do siłowego zdławienia „Solidarności” skrzydło zachowawcze<sup>58</sup>. Przyjęta przez ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego taktyka „cięcia po skrzydłach” i eliminowania z życia politycznego zanadto wychylających się osób stłumiła wewnątrzpartyjną dyskusję i pogłębiła bezideowość PZPR. Dalszą drogę partii wytyczyli jej umundurowani członkowie.

<sup>53</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/38, Sprawozdanie statystyczne o członkach KW PZPR w Gdańsku, 11 VI 1981 r., k. 2–3.

<sup>54</sup> A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy. Lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 200–202; por. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 462–464.

<sup>55</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/39, Sprawozdanie KW PZPR w Gdańsku na XVIII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, maj 1981 r., k. 40.

<sup>56</sup> Zob. J. Łojek, *Kalendarz Historyczny. Polemiczna historia Polski*, Warszawa 1994, s. 657–658.

<sup>57</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/21858, Uchwała XVIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Gdańsku, 7 VI 1981 r., k. 129.

<sup>58</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 35–36; por. M.F. Rakowski, *Jak to się stało?*, Warszawa 1991, s. 21–22.

## W pół kroku za WRON-ą

Na początku grudnia 1981 r. Wojciech Jaruzelski zauważył: „Jest to potwór, makabryczna kompromitacja dla partii, że po 36 latach sprawowania władzy trzeba jej bronić siłą”<sup>59</sup>. Symbolem rzeczywistej roli partii po wprowadzeniu stanu wojennego była wypowiedź zaproszonego na posiedzenie gdańskiej egzekutywy z 8 stycznia 1982 r. Kazimierza Barcikowskiego: „Nie zdołaliśmy jako działacze opanować sytuacji. Wojsko musiało wziąć odpowiedzialność za losy kraju”<sup>60</sup>. Na tym samym posiedzeniu odwołano Tadeusza Fiszbacha, którego na stanowisku I sekretarza KW PZPR zastąpił namaszczony przez Komitet Centralny Stanisław Bejger<sup>61</sup>. Zmiana ta była rezultatem wejścia w życie *Instrukcji kierowania partią w warunkach ogłoszenia stanu zagrożenia bezpieczeństwa państwa*<sup>62</sup>, która wyraźnie przedkładała partyjny „centralizm” ponad „demokrację”. Dowodził tego fakt, że pierwsze w stanie wojennym plenarne posiedzenie gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego odbyło się dopiero 10 marca 1982 r.

Widocznym przejawem usytuowania się partii „pół kroku z tyłu” za wojskiem i bezpieczeńką było dokooptowanie w skład egzekutywy KW PZPR gen. Mieczysława Cygana, kmdr. Ludwika Dutkowskiego, kmdr. Edwarda Kijka oraz reprezentującego MSW płk. Jerzego Andrzejewskiego<sup>63</sup>. Andrzej Węglowski, jeden z członków gdańskiej egzekutywy, a zarazem wiceprezes Sądu Rejonowego w Wejherowie, stwierdził: „Kiedy się ważyły losy kraju, wszystko się oparło na dwóch nogach – tj. wojsku i milicji”<sup>64</sup>. Nie sposób nie przyznać mu racji. Dług wdzięczności kierownictwa partyjnego wobec wojska i bezpieki był na tyle duży, że jeszcze w styczniu 1984 r. Stanisław Bejger dziękował żołnierzom oraz funkcjonariuszom MO i SB „za to, że socjalizmu bronili jak niepodległości, że obronili podstawy ustrojowe naszego socjalistycznego państwa i stworzyli warunki do jego normalnego funkcjonowania”<sup>65</sup>.

Tymczasem dla wielu członków PZPR stan wojenny był prawdziwym szokiem<sup>66</sup>. W ocenie partyjnych analityków zarysowały się trzy postawy gdańskiego aktywu: „wyrażna wrogość” (uczestnictwo w strajkach, „poligrafii”, udział w „zajściach ulicznych”); zaakceptowanie nowej sytuacji, chociaż „bez wewnętrznego przekonania”; pełne poparcie dla stanu wojennego<sup>67</sup>.

<sup>59</sup> Cyt. za: W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 45.

<sup>60</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/452, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 8 I 1982 r., k. 9.

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 3–4.

<sup>62</sup> Pełny tekst instrukcji, zob. APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/2495, [1981 r.], k. 45–53.

<sup>63</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/452, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 21 I 1982 r., k. 22–26. We wrześniu 1982 r. płk Andrzejewski awansował na stopień generała brygady MO.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>65</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/14525, Materiały i dokumenty. XIX Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza 21 I 1984 r., s. 29 (b.p.).

<sup>66</sup> Por. T. Ruzikowski, *Partia z(de)mobilizowana, czyli PZPR w stanie wojennym na przykładzie organizacji partyjnych Mazowsza oraz byłego województwa olsztyńskiego* [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały* 2009, t. 9, s. 332–334.

<sup>67</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/454, Węzłowe problemy pracy partyjnej na wyższych uczelniach Trójmiasta, [1982 r.], k. 157–159.

Sekretarz KM PZPR w Gdyni Zbigniew Borkowski informował, że „w niektórych środowiskach występują przykłady wywierania presji na członków PZPR ze strony członków [ich] rodzin. Powoduje to składanie legitymacji. [...] W środowiskach urzędniczych [...] nikną w pokojach rozmowy po wejściu do nich aktywu partyjnego. [...] Są przypadki grupowego pozostawiania członków załóg statkowych poza granicami”<sup>68</sup>. Partia zaczynała przypominać tonący statek, jej członkowie zaś – wyskakujących z pokładu pasażerów.

Kazimierz Litzbarski pisał do Komitetu Wojewódzkiego, że „uzasadnienia składających legitymacje są prawie jednolite. Nie chcą należeć do partii, której istnienie utrzymywane jest przy pomocy wojska i czołgów, nie zgadzają się z wprowadzeniem stanu wojennego, nie przekonują ich argumenty odnośnie użycia siły. Część z nich wyrażała obawę o rozwiązanie »Solidarności«. [...] Próby przekonywania, nawet przez przedstawicieli wojska, nie dały żadnych rezultatów”<sup>69</sup>. Stan wojenny okazał się gorzkim lekarstwem na chorobę trapiącą partię. Być może nawet gorszym od samej choroby. Akcja, której jednym z celów miało być przywrócenie sterowności partii, wbrew intencjom swoich twórców tylko pogłębiła podziały wewnątrz PZPR.

W skali całego kraju tylko między 13 grudnia 1981 a 30 kwietnia 1982 r. z szeregów partii ubyło 205 234 członków i kandydatów, czyli 7,6 proc. stanu liczbowego<sup>70</sup>. Wśród odchodzących przeważały osoby skreślone z uwagi na „brak zainteresowania życiem partii i zaniedbywanie obowiązków członka partii lub niepodporządkowanie się obowiązującym uchwałom”, a także z powodu „złożenia legitymacji partyjnej z prośbą o skreślenie z listy członków”<sup>71</sup>. Najwięcej, bo aż 18 694 członków i kandydatów zostało skreślonych w województwie katowickim. Pod względem liczby skreśleń województwo gdańskie plasowało się na szóstej pozycji w kraju. Na jego terenie z list partyjnych usunięto 6 239 członków i kandydatów<sup>72</sup>.

Oprócz robotników czerwone legitymacje masowo oddawali naukowcy i studenci. Inteligencja ostatecznie odwróciła się od partii. Zdaniem obserwatorów z Komitetu Wojewódzkiego „niepokojem musi napawać fakt odejścia z partii liczącej się grupy pracowników dyscyplin społecznych – historyków, filozofów, socjologów i ekonomistów oraz w znacznie mniejszym zakresie [pracowników] nauk politycznych”<sup>73</sup>. Pomiędzy 1980 a 1987 r. „upartyjnienie”

<sup>68</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/356, Informacja na temat nastrojów społecznych w Gdyni, przesłana przez sekretarza Zbigniewa Borkowskiego do KW PZPR w Gdańsku, 21 XII 1981 r., k. 261.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Informacja na temat nastrojów społecznych w Gdyni, przesłana przez sekretarza Kazimierza Litzbarskiego do KW PZPR w Gdańsku, 23 XII 1981 r., k. 268–269.

<sup>70</sup> W momencie wprowadzenia stanu wojennego PZPR liczyła w sumie 2 693 357 członków i kandydatów (zob. AAN, KC PZPR, 1831, Informacja o zmianach w stanie liczebnym i składzie klasowo-warstwowym członków i kandydatów PZPR w okresie od 13 XII 1981 do 30 IV 1982 r., [1982 r.], k. 167).

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 171–172.

<sup>72</sup> W sporządzonym przez Wydział Organizacyjny KC PZPR ogólnopolskim „rankingu” skreśleń z partii na miejscach od drugiego do piątego znalazły się województwa: warszawskie (12 362 skreślonych), wrocławskie (9 614), łódzkie (7 682) i poznańskie (7 028) (*ibidem*, k. 171).

<sup>73</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/454, Węzłowe problemy pracy partyjnej na wyższych uczelniach Trójmiasta, [1982 r.], k. 157–159.

etatowych nauczycieli akademickich nauk społecznych zmalało z 70 do 49 proc.<sup>74</sup> Niepokoiło to członków gdańskiej egzekutywy. Wojciech Majewski, pracownik Gdańskiego Oddziału PAN, stwierdził: „Daje się zauważyć duża presja w moim środowisku na członków partii. Spotykamy się z uwagami, że wszyscy porządni [ludzie] oddali już legitymacje partyjne i są pytania, a kiedy ty oddasz swoją?”<sup>75</sup>. W ocenie sekretarza KW Mieczysława Chabowskiego sytuacja partii była najtrudniejsza właśnie w środowisku inteligenckim, które wyraźnie sympatyzowało z „Solidarnością”<sup>76</sup>. Martwił się on też tym, że „młode pokolenie po zderzeniu się z naszym kryzysem, z trudnościami – traktuje Kościół jako alternatywę dla państwa, jako coś przeciwnego”<sup>77</sup>.

Młodzież okazała się bardzo odporna na partyjną agitację. W 1984 r. spośród 25 tys. studentów z województwa gdańskiego do PZPR należały jedynie 62 osoby<sup>78</sup>. Także wśród odchodzących z partii przeważali ludzie młodzi, przyjęci do PZPR w latach siedemdziesiątych<sup>79</sup>. Tracono przez to członków najbardziej energicznych, a zarazem reprezentujących tzw. doły partyjne. Ich odejście jeszcze bardziej pogłębiło odizolowanie partii od reszty społeczeństwa. W końcu lat osiemdziesiątych liczba młodzieży w wieku do 29 lat w PZPR znacznie zmalała – młodzież ta stanowiła zaledwie 6,4 proc., podczas gdy w dorosłej populacji Polski – jedną czwartą<sup>80</sup>.

PZPR z wolna zaczęła przekształcać się w partię z wyraźną nadreprezentacją emerytów i rencistów. O ile w 1978 r. stanowili oni nieco ponad 9 proc. stanu gdańskiej organizacji partyjnej, o tyle w 1984 r. ich udział wzrósł już do 18 proc. Pociągnęło to za sobą wzrost średniej wieku statystycznego członka partii do 47 lat<sup>81</sup>. Podobnie było w skali całego kraju<sup>82</sup>. Jak ocenia Włodzimierz Janowski, „Proces starzenia się członków PZPR okazał się nie bez znaczenia dla dekompozycji partii”<sup>83</sup>.

Rozliczenia z rzeczywistymi bądź wyimaginowanymi sympatykami „Solidarności” stały się codziennością pierwszych tygodni stanu wojenne-

<sup>74</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10377, Ocena stanu kadry naukowej szkół wyższych Trójmiasta w instytutach (katedrach) ekonomii politycznej, nauk politycznych, socjologii i filozofii oraz jej zaangażowanie społeczno-polityczne w środowisku, grudzień 1988 r., k. 25.

<sup>75</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/452, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 21 I 1982 r., k. 18.

<sup>76</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/161, Załącznik nr 1 do protokołu z posiedzenia plenarnego KW PZPR w Gdańsku, 29 XII 1983 r., k. 12.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19422, Materiał z posiedzenia sekretariatu KW PZPR w Gdańsku, 10 VII 1985 r., k. 51; APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9526, Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r., k. 125–126.

<sup>79</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13746, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku na XIX Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, styczeń 1984 r., s. 6 (b.p.).

<sup>80</sup> W. Janowski, *Dekompozycja PZPR [w:] Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, red. M. Jabłonowski, S. Stęпка, S. Sulowski, Warszawa 2009, s. 125.

<sup>81</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9526, Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r., k. 128.

<sup>82</sup> AAN, KC PZPR, XXXIX/14, A. Bodnar, P. Georgica, Z. Olesiński, *PZPR w obliczu nowej sytuacji politycznej w kraju*, Warszawa [31 V] 1989 r., b.p.

<sup>83</sup> W. Janowski, *Dekompozycja...*, s. 125.

go<sup>84</sup>. „Każdy, komu nie po drodze do socjalizmu, musi odejść” – ostrzegali kmdr Jerzy Przybylski, po wprowadzeniu stanu wojennego pełniący w Gdyni funkcję zastępcy wojskowego komisarza miasta. „Światu mamy pokazać, że umiemy się dogadać. W partii mają pozostać tylko ci, którzy wiedzą, co znaczy partia komunistyczna”<sup>85</sup>. Zdaniem Kazimierza Litzbarskiego był to „proces świadomego oczyszczania partii z ludzi biernych i ideowo obcych” polegający na „eliminacji różnic ideologicznych oraz zwalczaniu negatywnych przejawów życia społecznego”<sup>86</sup>. Ogółem w latach 1982–1983 na terenie całego województwa gdańskiego wymieniono obsadę 72 proc. stanowisk w Komitecie Wojewódzkim, 25 proc. w komitetach miejskich, 62 proc. w komitetach dzielnicowych, 42 proc. w komitetach zakładowych i 29 proc. w komitetach gminnych<sup>87</sup>. Tomasz Nałęcz zauważył: „Ekipie stanu wojennego żywa partia nie była potrzebna. O wiele pewniejszym zapleczem władzy stały się wojsko, służby specjalne i cała siłowo-represyjna struktura państwa. W wyniku takich działań zwolennicy nurtu reformatorskiego zostali niemalże zupełnie wypłukani z PZPR”<sup>88</sup>.

Czystkom w partii towarzyszyła doprowadzona nieraz do granic absurdu krytyka poprzedniej ekipy. W marcu 1982 r. pełniący funkcję wicewojewody gen. Mieczysław Cygan ganił partyjnych towarzyszy za „bałwochwalczy stosunek i naśladownictwo tego wszystkiego, co na Zachodzie”, którego przejawem miało być i to, że „przyjaciele zamiast zaprosić się na wódkę, proszą na »drinka«. Nie chcemy udawać Europy za wszelką cenę”<sup>89</sup> – grzmiał gen. Cygan.

Pomimo zauważalnego podniesienia dyscypliny w szeregach PZPR „wielociość postaw i poglądów” nadal powodowała „niemożliwość odbudowania politycznej tożsamości przez organizacje partyjne”<sup>90</sup>. Zebrania aktywu pezetpeerowskiego były nieme. „Sytuacja w tym względzie jest jeszcze w wielu środowiskach niekorzystna. Również rzadko daje się jeszcze zauważyć wzmocnienie roli członków partii w oddziaływaniu na kształtowanie postaw społecznych w środowisku zamieszkania. Na ogół aktywność tę ogranicza się do zebrań w zakładzie pracy. Spowodowane jest to przede wszystkim dużym zaskoczeniem wprowadzenia stanu wojennego”<sup>91</sup> – czytamy w raporcie opracowanym przez gdański Ośrodek Informacji, Analiz i Programowania Pracy Partyjnej.

<sup>84</sup> Por. S. Cenckiewicz, *Odplyw aktywu. Zmiany kadrowe w KW PZPR w Gdańsku w okresie stanu wojennego* [w:] *idem, Śladami bezpieki i partii...*, s. 141–152.

<sup>85</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/68, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Gdyni, 29 XII 1981 r., k. 110.

<sup>86</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/69, Protokół z posiedzenia plenarnego KM PZPR w Gdyni, 15 VI 1983 r., k. 18.

<sup>87</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13746, Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku na XIX Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, styczeń 1984 r., s. 30–31 (b.p.).

<sup>88</sup> T. Nałęcz, *Ruchy odśrodkowe w PZPR* [w:] *Polski rok 1989...*, s. 106.

<sup>89</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/143, Stenogram z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Gdańsku, 10 III 1982 r., k. 71.

<sup>90</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/454, Węzłowe problemy pracy partyjnej na wyższych uczelniach Trójmiasta, [1982 r.], k. 157–159.

<sup>91</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9562, Informacja o stanie wojewódzkiej organizacji partyjnej (po 13 grudnia 1981 roku), marzec 1982 r., k. 13, 15.



Kiedy czyta się raporty z lat osiemdziesiątych, trudno oprzeć się wrażeniu, że kierownictwo PZPR robiło dobrą minę do złej gry. Na oficjalnych posiedzeniach deklamowano bojowe monologi, wzywano aktyw partyjny do wzmożonego wysiłku, co ruz podkreślano, że „najgorsze mamy już za sobą”. Lecz wzywany do większej aktywności aktyw pozostawał bierny. W milczeniu słuchał płynącego z góry pustosłowania. Samo już wyrażenie „aktywizacja aktywu” brzmiało groteskowo.

Wydaje się, że odstawiona na boczny tor partia straciła kontakt z rzeczywistością i zajmowała się sprawami zupełnie abstrakcyjnymi. W maju 1982 r. Zygmunt Rosiak stwierdził dosadnie, że „od pół roku egzekutywa [KM PZPR w Gdyni – P.B.] nie prowadzi właściwej dyskusji. Oznacza to, że nie można z tej dyskusji sprecyzować żadnego wniosku”<sup>92</sup>. Tematyka posiedzeń w zasadzie ograniczała się do trzech wątków: rozliczania sympatyków „Solidarności”, apeli o „aktywizację aktywu” i o podniesienie autorytetu partii.

Zdaniem Czesława Walkowiaka, „szereg zebrań i narad nie spełnia swojego zadania. W praktyce spotykamy się z lawiną uchwał i informacji, które nie znajdują miejsca w realizacji”<sup>93</sup>. Jeszcze ostrzej na ten temat wypowiedziała się Mirosława Sinicka, stwierdzając, że „ciągle domaganie się informacji wynika stąd, iż członkowie partii uciekają od zasadniczych problemów pracy politycznej. Jest to symptom paraliżu w partii. Członkowie nic nie robią, tylko wołają o informację, której ostatnio jest pod dostatkiem”<sup>94</sup>. Z tą informacją bywało jednak różnie. Nie zawsze było jej pod dostatkiem. Niemniej odnieść można wrażenie, że gdyński komitet, zamiast podejmować konkretne decyzje „na własnym podwórku”, wołał kontemplować sygnały dochodzące z głębi kraju.

Dyskusje przybierały jałowy charakter. Nierzadko poruszano tematy zgoła komiczne. Podczas plenum gdyńskiego Komitetu Miejskiego Jerzy Murzynowski „wyraził [swoje] oburzenie z powodu ukazania się w sprzedaży kiosków »Ruchu« pocztówek z wizerunkiem »Koziołka Matołka«, ubranego w mundur żołnierza [i] strzelającego do wrony”<sup>95</sup>. Doszukiwał się w tym ukrytej prowokacji. Czyżby nie było ważniejszych tematów do dyskusji? Na tym samym posiedzeniu omawiano także inną dotkliwą dla PZPR aluzję – w wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” z 13 lutego 1982 r. przemycono złowieszczy napis „wrona skona”<sup>96</sup>. Dziś może brzmieć to zabawnie, jednak autor kontrowersyjnego artykułu, Stanisław Danielewicz, oskarżony o „osłabianie gotowości obronnej” PRL, został zamknięty w areszcie na ponad dziewięć miesięcy<sup>97</sup>.

Podstawowe Organizacje Partyjne, które w komunistycznej teorii znajdowały się najbliżej społeczeństwa, zamarły w bezruchu. W ocenie wizytatorów z Komitetu Centralnego miały one problem z samym nawet „określeniem celów

<sup>92</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/184, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gdyni, 11 V 1982 r., k. 232.

<sup>93</sup> *Ibidem*, k. 234.

<sup>94</sup> *Ibidem*, k. 233–234.

<sup>95</sup> AP oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/68, Protokół z posiedzenia plenarnego KM PZPR w Gdyni, 17 II 1982 r., k. 180.

<sup>96</sup> *Ibidem*, k. 182.

<sup>97</sup> [www.kalendarium.polska.pl/wydarzenia/article.htm?id=384496](http://www.kalendarium.polska.pl/wydarzenia/article.htm?id=384496), 15 XI 2010 r.



swoich działań”<sup>98</sup>. Nie potrafiły propagować własnych uchwał – zwłaszcza tych niepopularnych – nie tylko wśród bezpartyjnych, lecz także wśród własnego aktywu. „Nawet sami I sekretarze – czytamy w raporcie z 1984 r. – mieli kłopoty z odpowiedzią na pytanie, czy i jak kontrolują i oceniają realizację swoich uchwał”<sup>99</sup>. Na ponury żart zakrawał fakt, że w celu podniesienia ściągłości składek partyjnych w części POP wprowadzono system automatycznego potrącania ich z pensji<sup>100</sup>.

Obserwatorzy z Komitetu Centralnego dostrzegli też, że „wśród członków partii jest wielu takich, którzy są członkami PZPR podczas zebrań, natomiast po ich zakończeniu przestają nimi być, włączając się z bezpartyjnymi w otwartą krytykę poczynań partii i władz”<sup>101</sup>. Bierność aktywu partyjnego wynikała po części z samej zasady „centralizmu demokratycznego”, która skutecznie kanalizowała jakąkolwiek oddolną inicjatywę. „Frakcyjność” przez długie lata należała przecież do najcięższych partyjnych grzechów<sup>102</sup>. Los potępionych przez kierownictwo „struktur poziomych”, a także usuniętych z partii po 13 grudnia 1981 r. działacze był dla wielu członków PZPR aż nadto pouczający. Skoro nie można mówić tego, co się myśli, lepiej milczeć, ograniczając się do konsumowania profitów przynależnych partii władzy. Po co się wychylać?

## Agonia partii

W lutym 1982 r. Kazimierz Litzbarski opisywał nastrój w szeregach gdyńskiej PZPR słowami: „Są głosy mówiące, [że] »partię oparliśmy na bagnatach, ale na nich niewygodnie siedzi się, minęło już prawie dwa miesiące i w tym czasie niewiele zrobiliśmy«”<sup>103</sup>. Półtora roku później sytuacja wyglądała bardzo podobnie. Uchwała Komitetu Miejskiego z czerwca 1983 r. głosiła: „Podstawowym zagadnieniem jest zapewnienie wzrostu autorytetu organizacji partyjnych w środowisku i w działaniu”<sup>104</sup>. Stan wojenny nie podniósł autorytetu PZPR. Partia tkwiła w bezruchu<sup>105</sup>.

Złagodzenie rygorów stanu wojennego wcale nie poprawiło niskiego morale w szeregach partii, czego przejawami były dalsza bierność jej członków oraz cechujący wielu z nich brak znajomości statutu partyjnego. W 1983 r. aktyw Komitetu Dzielnicowego PZPR Gdańsk-Śródmieście poddano badaniom ankietowym. Widać w nich ostrożność wypowiedzi działaczy, przejawiającą się w wypowiedzianiu poprawnych politycznie, mało konkretnych banałów:

<sup>98</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9526, Wyniki lustracji wojewódzkiej organizacji partyjnej w Gdańsku, październik 1984 r., k. 7.

<sup>99</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>100</sup> *Ibidem*, k. 21, 24.

<sup>101</sup> *Ibidem*, k. 32.

<sup>102</sup> *Podstawy marksizmu-leninizmu. Podręcznik*, Warszawa 1962, s. 484–487.

<sup>103</sup> APG oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/357, Informacja sekretarza KM PZPR w Gdyni Kazimierza Litzbarskiego przesłana do KW PZPR w Gdańsku, 3 II 1982 r., b.p.

<sup>104</sup> AP Gdańsk oddział Gdynia, KM PZPR w Gdyni, 325/69, Uchwała KM PZPR w Gdyni w sprawie realizacji zadań po XII plenum KC PZPR i plenum KW PZPR z 10 VI 1983 r., k. 1.

<sup>105</sup> Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2005, s. 40–57.

„odnotowanomałą ilość wypowiedzi konkretnych i zdecydowaną przewagę wypowiedzi ogólnych. [...] W większości organizacji, w tym zwłaszcza w pionie budownictwa i przemysłu, występował brak konkretnych wypowiedzi na temat roli, zadań i pracy POP<sup>106</sup>. Z badań wyzierała też nieufność, z jaką niektórzy członkowie PZPR przyjęli utworzenie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego: „W odniesieniu do ruchu PRON opinie członków partii są często przeciwstawne i rozbieżne. Podkreśla się potrzebę istnienia tego ruchu, a jednocześnie stwierdza się jego bezcelowość. [...] istnieje bowiem obawa przed fasadowością tego ruchu”<sup>107</sup>.

Interesującym uzupełnieniem tych spostrzeżeń jest raport z 1985 r. Przeanalizowano w nim wyniki badania ankietowego, którym Akademia Nauk Społecznych przy KC PZPR objęła 47 kandydatów na członków partii z województwa gdańskiego. Respondenci przyczyn bierności aktywu upatrywali w „braku przygotowania do działania i w braku entuzjazmu, często wywołanym wcześniejszymi przykrymi doświadczeniami”<sup>108</sup>. Na pytanie o aktywność polityczną kolegów z macierzystych organizacji partyjnych jedna trzecia ankietowanych uznała, że większość z nich „robi to, co im polecają władze ich organizacji, nie angażując się zbyt”, a 6 proc. orzekło, iż w ogóle unikają oni angażowania się w życie partii<sup>109</sup>. Trzy czwarte badanych stwierdziło, że istnieje „pewna grupa ludzi”, którzy chcieliby wstąpić do PZPR, lecz nie czynią tego z uwagi na „nieprzychylny stosunek znajomych i rodziny oraz negatywne oceny znanych im członków partii”<sup>110</sup>. Ponad połowa ankietowanych orzekła, że partia nie cieszy się „zaufaniem klasy robotniczej”<sup>111</sup>. Zaledwie 30 proc. respondentów motywowało swój akces do PZPR zaufaniem do partii i akceptacją jej działań. Większość wymieniła bardziej przyziemne pobudki, jak chęć „uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym” (36 proc.), posiadania „wpływu na sprawy swojego zakładu pracy” (17 proc.) oraz „kontynuacji działalności w ruchu młodzieżowym na forum partyjnym” (13 proc.)<sup>112</sup>.

Warto również podkreślić, że trzy czwarte ankietowanych określiło się jako osoby wierzące, choć niepraktykujące<sup>113</sup>. Co do ich wiary w socjalizm, można by rzec, że sprawa przedstawiała się *à rebours*: praktykowano, lecz nie wierzono. Tylko jedna czwarta respondentów zadeklarowała, że uważa socjalizm za „najlepszą drogę rozwoju Polski”, a partię komunistyczną za „jedyną siłę zdolną wyprowadzić kraj z kryzysu”<sup>114</sup>. Znamienne, że pomimo wszystkich swych krytycznych uwag zdecydowali się oni jednak ubiegać o członkostwo w partii.

<sup>106</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13698, Informacja na temat rozmów indywidualnych prowadzonych z biernymi członkami PZPR w organizacjach partyjnych Śródmieścia, lipiec 1983 r., k. 2–3.

<sup>107</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>108</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/9586, Czynniki określające wstąpienie do PZPR (Raport socjologiczny z badań „Kandydaci PZPR”), październik 1985 r., k. 8.

<sup>109</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>110</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>111</sup> *Ibidem*, k. 10.

<sup>112</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>113</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>114</sup> *Ibidem*, k. 4.

Poczucie bezradności ogarniało także partyjne kierownictwo. „Obserwuje się ciągle w naszym działaniu istniejącą apatię i biurokrację”<sup>115</sup> – stwierdził we wrześniu 1987 r. Mieczysław Chabowski. Lucjan Jamka zauważył natomiast: „Gdyby było realizowane zadanie: każda POP przyjmuje jednego członka partii w roku, to osiągnęlibyśmy już znaczny sukces”<sup>116</sup>. W Gdańsku odnotowano jeden z najniższych wskaźników przyjęć do partii, wynoszący 1,6 proc. stanu osobowego wojewódzkiej organizacji partyjnej<sup>117</sup>. Sytuacja ta w pełni potwierdzała konstatację obserwującego rozkład PZPR od wewnątrz Wojciecha Wiśniewskiego: „Coraz bardziej widać było, że partia przyciąga nie tych, których chciałaby pozyskać, ale tych, którzy chcą w niej pracować”<sup>118</sup>. Wiśniewski wiedział, co mówi – w latach 1983–1989 był przewodniczącym Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników PZPR.

Panaceum na „bierność aktywu” miały być Terenowe Grupy Pracy Partyjnej, utworzone w połowie lat osiemdziesiątych z inicjatywy Komitetu Centralnego. Okazało się jednak, że ponad 40 proc. członków partii nawet się do nich nie zgłosiło. Sytuacji nie mogły też poprawić istniejące na terenie województwa Terenowe Organizacje Partyjne. 90 proc. ich składu osobowego stanowili emeryci i renciści<sup>119</sup>. Czy tak wygląda awangarda klasy robotniczej?

W planach partyjnych decydentów jednym ze sposobów na przełamanie polityczno-ekonomicznego pata, w którym znalazła się Polska w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, miało być referendum z 29 listopada 1987 r. W rzeczywistości był to jednak symptom osłabienia komunistów, którzy nie pytali społeczeństwa o zdanie od czerwca 1946 r., kiedy to zresztą sfalszowali niekorzystne dla siebie wyniki<sup>120</sup>.

Tym razem kierownictwo partyjne zdecydowało się na podanie prawdziwych wyników, co – w połączeniu z niekorzystną ordynacją wyborczą uchwaloną przez Sejm PRL – zadecydowało o niepowodzeniu całego przedsięwzięcia. Wyniki osiągnięte w województwie gdańskim były najgorsze w całym kraju. Frekwencja wyniosła 56,3 proc. i była o 11 proc. niższa od średniej krajowej. W samym Gdańsku do urn pofatygowano się zaledwie 42 proc. uprawnionych<sup>121</sup>. Społeczeństwo zobojętniało na partyjną agitację. Co więcej, PZPR nie potrafiła zmobilizować nawet własnych szeregów. Szacowano, że w samym Gdańsku, na 26 514 zameldowanych w mieście członków PZPR, w referendum

<sup>115</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19293, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 30 IX 1987 r., b.p.

<sup>116</sup> *Ibidem*.

<sup>117</sup> Średnia krajowa wynosiła 2 proc. W sąsiednim województwie śluskim odnotowano rekordowy wynik 3,9 proc. – zob. APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/13238, Ocena efektywności pracy wojewódzkich organizacji za I półrocze 1987 r. (materiał zatwierdzony przez Sekretariat KC w dniu 25 VIII 1987 r.), k. 27, 32, 34 i 38.

<sup>118</sup> W. Wiśniewski, *Dlaczego upadł socjalizm? Od straszności do śmieszności*, Warszawa 2006, s. 62.

<sup>119</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10173, Aktywność członków partii w miejscu zamieszkania, sierpień 1987 r., k. 3.

<sup>120</sup> A. Paczkowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Próba wstępnego bilansu* [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, red. M. Staszewski, D. Waniek, Warszawa 1995, s. 74–76.

<sup>121</sup> P. Brzeziński, *Preludium klęski. Referendum z 29 XI 1987 r. w ocenie kierownictwa gdańskiej PZPR*, „Teki Gdańskie” 2008–2009 [2010], t. 10–11, s. 62–63.

nie uczestniczyło od 15 do 20 proc. z nich<sup>122</sup>. Zastanawiając się nad możliwością ukarania bojkotujących głosowanie towarzyszy, I sekretarze gdańskich komitetów dzielnicowych zauważyli bezradnie, że „jest to wątpliwe z uwagi na zarzut braku przestrzegania praworządności, ujawnienia tajności aktu wyborczego, pisania (przez niektórych) do R[adia] W[olna] E[uropa] lub nagonki przez ośrodki opozycyjne”<sup>123</sup>. Kierownictwo traciło już kontrolę nad partyjnym aktywem.

Autorzy jednego z partyjnych sprawozdań oceniali: „Koniec roku 1987 i początek 1988, znaczone politycznymi akcjami przed referendum i operacją cenowo-dochodową [czytaj: podwyżkami cen z 1 lutego 1988 r. – P.B.], przyniosły frustrację członkom partii i spadek jej prestiżu w społeczeństwie. [...] Mimo dużego zaangażowania się aktywu funkcyjnego, a szczególnie I sekretarzy organizacji partyjnych, niepokojącym zjawiskiem jest obniżenie się dyscypliny w realizacji statutowych powinności instancji, organizacji i członków partii”<sup>124</sup>. Ilustrował to spadek liczebności PZPR, który w 1988 r. objął przede wszystkim robotnicze dzielnice Trójmiasta. Zdaniem obserwatorów z Komitetu Wojewódzkiego, „w nastrojach społecznych występuje duży krytycyzm i niezadowolone. Charakterystyczny jest także niski poziom optymizmu społeczno-gospodarczego w ocenie perspektyw poprawy sytuacji. [...] W okresie ostatnich dwóch lat występowało »falowanie« nastrojów z tendencją do ich pogarszania się”<sup>125</sup>. Stan społecznego niezadowolenia najlepiej obrazowały strajki z maja, sierpnia i listopada 1988 r., które nie pozostały bez wpływu na politykę partii.

Prawdopodobnie pod wrażeniem majowych strajków – na wniosek gen. Jaruzelskiego – usunięto ze składu Biura Politycznego Stanisława Bejgera<sup>126</sup>. Od tego momentu jego dni na stanowisku I sekretarza gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego wydawały się policzone. Do zmiany doszło w lipcu 1988 r. Bejgera zastąpił Marek Hołdakowski, do tej pory kierownik Wydziału Polityki Społeczno-Ekonomicznej KC PZPR. Podobnie jak poprzednicy, był on nominatem Komitetu Centralnego, lecz w przeciwieństwie do Stanisława Bejgera i Tadeusza Fiszbacha nie miał wcześniej żadnych związków z Wybrzeżem. Część członków partii przyjęła tę zmianę jako swoisty policzek, a zarazem przykład „obniżenia rangi i autorytetu naszej gdańskiej organizacji partyjnej”<sup>127</sup>. Niezadowoleni byli również członkowie gdańskiej egzekutywy. „Źle się stało – stwierdził Andrzej Pierściński – że egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego o rezygnacji tow. St[anisława] Bejgera z funkcji z[astępcy] członka Biura Politycznego dowiaduje się ze środków masowego przekazu. Podobnie rzecz będzie się miała, jeżeli chodzi o następcę I sekr[etarza] KW”<sup>128</sup>. Jeszcze dosad-

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/16590, Sprawozdanie KW PZPR w Gdańsku na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczą, marzec 1989 r., k. 261.

<sup>125</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19304, Samoocena pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej w latach 1986–1988, styczeń 1989 r., s. 21–22 (b.p.).

<sup>126</sup> A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 153–154.

<sup>127</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19294, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 23 VI 1988 r., k. 143.

<sup>128</sup> *Ibidem*.

niej skomentował tę rozsadę Zygfryd Mielewczyk: „Obawiam się, że decyzja kadrowa [...] może być odebrana negatywnie przez aktyw gdańskiej organizacji partyjnej. Kierownictwo centrali powinno wziąć to pod uwagę. Należy zachować szacunek do aktualnej polityki kadrowej w naszym województwie (nie chcemy wracać do lat pięćdziesiątych, gdzie I sekretarzy KW »przywożono w teczkach«). W naszym województwie mamy również ludzi odpowiedzialnych na to stanowisko”<sup>129</sup>. Dyktat centrali okazał się jednak silniejszy od sugestii lokalnego aktywu, co – jak łatwo się domyślić – musiało nadszarpnąć wizerunek nowego I sekretarza.

Z przeprowadzonego w listopadzie 1988 r. sondażu wynikało, że zaledwie jedna czwarta członków gdańskiej PZPR wyrażała zaufanie dla działań partii<sup>130</sup>. Zdaniem partyjnych analityków coraz bardziej dostrzegalna była „dominacja więzi organizacyjnych w partii nad więziami ideologicznymi”, same zaś działania agitacyjne wielu działaczy traktowało jako „»zapchajdziury« poczynań organizatorskich, a nie jako kształtujące gotowość psychiczną członków partii do działalności politycznej”<sup>131</sup>. „Nie można bowiem – pisali autorzy raportu z 1989 r. – prowadzić pracy ideologicznej, nie mając ideologii. [...] aby upowszechnić ideologię, trzeba najpierw ją mieć”<sup>132</sup>. Cóż za samokrytyka.

W zachowaniach aktywu partyjnego zauważano „niewysoki poziom kultury politycznej, przyzwyczajenia do konsumpcji gotowych potraw ideologicznych, odbiór przekazów edukacyjnych jako kaznodziejstwa góry na użytek mas członkowskich”<sup>133</sup>. Członkowie PZPR oceniali, że „partia nie dysponuje spójnym, całościowym systemem zasad i wartości”<sup>134</sup>, a podejmowana przez nią działalność agitacyjna stanowi „zlepek martwoty myślowej ubranej w sztywny garnitur sloganowej retoryki”<sup>135</sup>. Pozbawiona poparcia społecznego i podtrzymywana u władzy siłą wojska i bezpieki partia się zdegenerowała.

Podjęcie przez władze rozmów przy okrągłym stole z reprezentantami tzw. konstruktywnej opozycji pogłębiło podziały wewnątrz partii. Część członków uważała je za dobry prognostyk, część – wręcz za przejaw kapitulancstwa. Wszelkie rozmowy z „Solidarnością” niepokoiły zwłaszcza „weteranów ruchu robotniczego”. Inni członkowie partii nie mieli na ten temat wyrobionego zdania, miotając się od postawy „jednoznacznego poparcia do stanowisk wyrażających wątpliwości przy poczuciu zagubienia, zagrożenia dla istnienia i funkcjonowania partii”<sup>136</sup>. „Mamy w województwie 70 tys. członków i 8 tys. aktywu.

<sup>129</sup> *Ibidem*.

<sup>130</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10376, Informacja z badań „Opinie członków PZPR o niektórych problemach społeczno-politycznych i gospodarczych kraju” (woj. gdańskie), 10 I 1989 r., k. 131.

<sup>131</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10249, Problemy pracy ideologicznej w świadomości aktywu wojewódzkiej organizacji partyjnej, 19 IV 1989 r., k. 2.

<sup>132</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10249, Problemy pracy ideologicznej (raport z badań), [1989 r.] k. 9–10, 35.

<sup>133</sup> APG, KW PZPR, 2384/10249, Problemy pracy ideologicznej w świadomości aktywu wojewódzkiej organizacji partyjnej, 19 IV 1989 r., k. 3.

<sup>134</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>135</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10249, Propaganda wewnątrzpartyjna w ocenie słuchaczy WUML, [b.d.], k. 46.

<sup>136</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19304, Wstępna informacja o przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR w instancjach I stopnia i komitetach zakładowych, 12 II 1989 r., b.p.



Niestety nie mamy dużej aktywności<sup>137</sup> – oceniał sytuację Wojciech Majewski, przewodniczący Komisji Nauki przy Komitecie Wojewódzkim. „Jako partia pouczamy wszystkich, jak należy robić, a sami nie wiemy, jak zreformować własną partię, aby wyzwolić w niej dynamizm, nowatorstwo i postęp. [...] Zamiast stanąć na czele przemian, [partia] dostosowuje się jedynie do bieżącej sytuacji<sup>138</sup> – mówili uczestnicy zakładowych konferencji sprawozdawczych. Na trzy miesiące przed wyborami z czerwca 1989 r. w sprawozdaniu Komitetu Wojewódzkiego stwierdzano, że „warunki, w jakich przyszło działać wojewódzkiej organizacji partyjnej, były, są i będą trudne. [...] Brak motywacji do działania, do aktywności społecznej części członków partii powodował spadek rytmu pracy we wszystkich sferach politycznego oddziaływania PZPR<sup>139</sup>. „Dzisiaj mądrzy ludzie partii milczą i czekają – zauważył w kwietniu 1989 r. Włodzimierz Bielawski. – Członkowie partii pogubili się, boją się sami wychylić<sup>140</sup>”.

Bardzo podobnie oceniali sytuację analitycy z Komitetu Centralnego w raporcie opatrzonym znamienym tytułem *PZPR w obliczu nowej sytuacji politycznej w kraju*: „Z osobistego punktu widzenia, większość członków partii nie posiada satysfakcji z przynależności do niej. Są spętani biurokratycznymi rygorami wewnątrzpartyjnymi. [...] Psychicznie i fizycznie nie jesteśmy przygotowani do nowo powstającej sytuacji. [...] Partia nie posiada w Polsce monopolistycznej pozycji. Natomiast zachowała wewnętrzne przekonanie o swoim monopolu. To rozdwojenie pomiędzy praktyką i świadomością jest cechą charakterystyczną obecnej sytuacji partii we wszystkich parametrach jej działania. Na partii wycisnęły swoje piętno negatywne tradycje przeszłości<sup>141</sup>. Partia wydawała się wyraźnie zmęczona długoletnim sprawowaniem dyktatorskiej władzy.

Na kilka dni przed czerwcowymi wyborami PZPR przypominała politycznego *zombie*. Z perspektywy czasu wybory okazały się gwoździem do trumny polskiego komunizmu. Tym razem niska frekwencja nie była już największym problemem partii<sup>142</sup>. Był nim start w wyborach przedstawicieli opozycji. W czerwcu 1989 r. okazało się, że nawet dalece ułomne, częściowo wolne reguły gry wyborczej przerosły siły zmurszałej partii<sup>143</sup>.

<sup>137</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/14837, Protokół z posiedzenia plenarnego KW PZPR w Gdańsku, 20 II 1989 r., k. 5.

<sup>138</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19304, Wstępna informacja o przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR w instancjach I stopnia i komitetach zakładowych, 12 II 1989 r., b.p.

<sup>139</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/16590, Sprawozdanie KW PZPR w Gdańsku na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczą, marzec 1989 r., k. 235, 245, 250–251.

<sup>140</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19295, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 27 IV 1989 r., k. 65.

<sup>141</sup> AAN, KC PZPR, XXXIX/14, A. Bodnar, P. Georgica, Z. Olesiński, *PZPR w obliczu nowej sytuacji politycznej w kraju*, Warszawa [31 V] 1989 r., b.p.

<sup>142</sup> W skali kraju frekwencja wyborcza wyniosła 62 proc. i była jeszcze niższa niż podczas referendum z 1987 r. (zob. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski...*, s. 117).

<sup>143</sup> Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 273–333.



W całkowicie wolnych wyborach do senatu kandydaci „Solidarności” Lech Kaczyński i Bogdan Lis wygrali w cuglach, zdobywając w województwie gdańskim cztery razy więcej głosów niż reprezentanci PZPR i jej satelitów<sup>144</sup>. W partii rozległ się głośny lament. „Nastąpiło w partii załamanie, można określić, że opadły ręce – stwierdził jeszcze przed ogłoszeniem wyników pierwszej tury Janusz Karkosiński, pełniący wówczas funkcję I sekretarza KM PZPR w Gdyni. – [...] Przegraliśmy mandaty w I turze, wszystkie mandaty senatorskie i posłów bezpartyjnych. Przegrali nasi pewniacy [...]. Przychylałam się do tych opinii, które niejednokrotnie były wyrażane, że tu nie wartość człowieka, kandydata wystawionego z naszej strony liczyła się w tych wyborach, można było wystawić małpę, tylko przykleić jej plakat, że ma rekomendacje »Komitetu Obywatelskiego« i przechodziłaby. [...] To nie były wybory, to był plebiscyt. Społeczeństwo dało wyraz swojego niezadowolenia dla dotychczasowej polityki”<sup>145</sup>.

Zdaniem sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Piotra Rajcy gdańska PZPR do czerwcowych wyborów przystępowała w obliczu „chyba najbardziej nie-sprzyjających warunków [w kraju – P.B.]”<sup>146</sup>. Wśród czynników krępujących działania partii wymienił on m.in.: funkcjonowanie w województwie gdańskim „mitu i symboliki »Solidarności«”, działalność „istniejących jej struktur” oraz udzielane związkowi „duże wsparcie agitacyjne i organizacyjne przeważającej części kleru rzymskokatolickiego”<sup>147</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że województwo gdańskie uchodziło za bastion „Solidarności”. Komendant wojewódzki KW MO w Gdańsku gen. Jerzy Andrzejewski alarmował w listopadzie 1987 r.: „Faktem jest, że podejmują oni [tj. członkowie związku] działania [zmierzające] do reanimacji »Solidarności«. Notuje się próby powoływania nowych struktur »S[olidarności]« i rejestracji ich w sądach. Wysiłki działaczy byłej »S[olidarności]« znajdują poparcie na Zachodzie. Panuje mit [echa] Wałęsy jako rzecznika praw człowieka. Zajmuje on antykomunistyczne stanowisko”<sup>148</sup>. Andrzejewskiemu wtórował Stanisław Bejger, który podkreślił „wrogą działalność ks. Jankowskiego”<sup>149</sup>. Omawiając specyfikę województwa gdańskiego w tamtych czasach, nie sposób pominąć znaczenia wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Trójmieście, w czerwcu 1987 r. W jednym z partyjnych raportów można przeczytać: „Odnotowano rozżalone głosy, że przebieg wizyty papieża rujnuje efekty dotychczasowej pracy ideowo-politycznej partii. Zgłaszane były pytania, czy nie za mocno władza polityczna

<sup>144</sup> „Dziennik Bałtycki”, 7 VI 1989. Szerzej na temat przebiegu wyborów z czerwca 1989 r. w województwie gdańskim zob. M. Golon, *Czyj sukces, czyja klęska?*, cz. 1–2, „Magazyn Solidarności” 2009, nr 6 i 7–8, s. 12–13 i 14–15.

<sup>145</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/14837, Stenogram z posiedzenia plenarnego KW PZPR w Gdańsku, 7 VII 1989 r., k. 93–95.

<sup>146</sup> Por. APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10383, Omówienie przebiegu i wyników kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu PRL w woj. gdańskim – wystąpienie sekretarza Piotra Rajcy na plenum KW PZPR w Gdańsku, 7 VII 1989 r., b.p.

<sup>147</sup> *Ibidem*.

<sup>148</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19293, Posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 4 XI 1987 r., b.p.

<sup>149</sup> *Ibidem*, 11 XI 1987 r., b.p.

angażuje się w przygotowania i przebieg wizyty. Podnoszono wątpliwości, czy efekty tej wizyty będą opłacalne. Czy warto było narażać się na tak duże straty, szczególnie ideologiczne?<sup>150</sup> Z pewnością wizyta Ojca Świętego dodała otuchy wszystkim osobom zaangażowanym w działalność opozycyjną na Wybrzeżu.

Obiektywnie rzecz biorąc, działania opozycji nie odegrały jednak decydującej roli w klęsce wyborczej PZPR. Głosowanie w 1989 r. na kandydatów „Solidarności” było w dużej mierze oddawaniem głosów w ciemno – przecież przez ostatnie cztery dziesięciolecia władzę w Polsce sprawowali wyłącznie komuniści. I tutaj dochodzimy do sedna problemu: to nieudolne rządy komunistów okazały się najlepszą bronią kandydatów opozycji. Przyznali to sami członkowie gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego: „Już dziś jednak stwierdzić należy, że na naszą porażkę złożyła się ocena 45 lat realnego socjalizmu; nieefektywność gospodarowania – szczególnie w ostatnich dekadach – oraz wizerunek PZPR w oczach społeczeństwa”<sup>151</sup>. Trudno nie zgodzić się z tą oceną.

## Wnioski

Operacja się udała, lecz pacjent nie przeżył – te słowa w dużej mierze oddają sytuację, jaka zaistniała wewnątrz PZPR po 13 grudnia 1981 r. Wyprowadzenie armii na ulice nie zahamowało postępującej dekompozycji aparatu władzy. Pomimo użycia siły realnego socjalizmu nie udało się już uratować. Zasadniczym powodem było wyjałowienie ideologiczne PZPR. Sam Wojciech Jaruzelski zauważył w 1982 r., że „stan wojenny jest silny militarnie, ale jest stanem politycznej słabości partii”<sup>152</sup>. Wojskowy rygor nie mógł trwać wiecznie, tym bardziej że pociągnął za sobą dotkliwe sankcje gospodarcze nałożone na PRL przez Stany Zjednoczone.

Wojsko na pewien czas zastąpiło partię, lecz gdy wycofano je do koszar, partia nie była już w stanie sprawować „kierowniczej roli”. Nie udało się jej powstrzymać „odpływu aktywu” ani „odzyskać zaufania” robotników. Sami jej członkowie z rezerwą odnosili się zarówno do PRON, jak i do „reaktywowanych” – po zdelegalizowaniu „Solidarności” – związków zawodowych. A wręcz absurdalne wydawało się dążenie do „aktywizacji ideologicznej” działaczy po uprzednim usunięciu z partii wszystkich tych, którzy mieli odwagę otwarcie ją krytykować.

W końcu lat osiemdziesiątych, pozbawiona poparcia społecznego oraz wygodnego propagandowo sowieckiego straszaka, PZPR coraz szybciej staczała się po równi pochyłej. W chwili kryzysu okazało się, że znajdowało się w niej wielu ludzi przypadkowych. Przyzwyczajona do odgrywanej przez dziesięciole-

<sup>150</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10373, Ocena przygotowań i przebiegu wizyty papieża w województwie gdańskim, 23 VI 1987 r., k. 20. Szerzej na temat przebiegu wizyty papieża Jana Pawła II w Trójmieście zob. *Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, red. S. Cenckiewicz, M. Kruk, Warszawa–Gdańsk 2008, *passim*.

<sup>151</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/10383, Stanowisko KW PZPR w Gdańsku w sprawie aktualnej sytuacji w partii i państwie po wyborach do Sejmu i Senatu, 7 VII 1989 r., b.p.

<sup>152</sup> AAN, KC PZPR, 1831, Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 6 V 1982 r., k. 145.

cia roli partii władzy, nie umiała zabiegać o poparcie wyborców. „Nauczyliśmy się – wspominał po latach Wojciech Jaruzelski – że partia rządzi. Wypadło jednak z pamięci, że musi zabiegać skuteczniej o rzeczywistych partnerów, sojuszników, a przede wszystkim zwolenników. Nasz język, nasza oferta dla jednostki wyraźnie trąciły anachronizmem. Poza tym dało o sobie znać to, co określiłbym chętnie medycznym terminem »debilizacji« władzy, czyli jej stopniowego popadania w niepełnosprawność. W sierpniu 1980 r. nie tylko działacze i aktywiści, ale wielu szeregowych członków partii zostało nagle pozbawionych instrumentów, które przez tak wiele lat uważali za niezawodne. [...] nagle trzeba [było – P.B.] działać na własny rachunek, częstokroć znosić szykany i drwiny, bronić spraw, których obroną zajmowała się poprzednio centralnie kierowana propaganda”<sup>153</sup>. Ideologia komunistyczna się wypaliła.

Funkcjonująca według leninowskich wzorców partia była w tej sytuacji kompletnym przeżytkiem. „Cięży na niej – pisał Zbigniew Siemiątkowski w artykule pt. *Co dalej z PZPR? O nową tożsamość partii* – cały bagaż czterdziestolecia, atmosfera społecznej niechęci, nieufności środowisk lewicowych pozostających poza jej strukturami. Miejsce PZPR musi zająć nowa struktura integrująca polską lewicę, będąca z jednej strony jej kontynuatką, z drugiej podkreślająca swą dyskontynuację. [...] Zmiany muszą pociągnąć za sobą nie tylko zmianę symboliki, ale głównie treści doktrynalno-politycznych”<sup>154</sup>. Na zgłiszczach PZPR rodziła się już „nowa” postkomunistyczna lewica.

„Już Napoleon mówił, że aby wygrać wojnę, trzeba trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze – pouczał w lipcu 1989 r. członków KW PZPR wojewoda gdański Jerzy Jędykiewicz. – I w związku z tym my musimy się nauczyć robić pieniądze, proszę towarzyszy. Nas dokładnie w szkołach oduczono takich pojęć, jak praca, pieniądze. Praca oprocentowania kapitału itd. i szereg tego typu pojęć”<sup>155</sup>. Najbliższy czas pokazał jednak, że wielu działaczy PZPR całkiem łatwo odnalazło się w nowej, na poły socjalistycznej, na poły kapitalistycznej rzeczywistości. W rezultacie coraz więcej spośród nich porzucało partię na rzecz pracy w sektorze nieuspołecznionym (czytaj: prywatnym). Niepomni nauk wzywających do ascezy klasyków marksizmu-leninizmu, przedkładali oni chęć bogacenia się nad komunistyczną ideologię, „tracąc jednocześnie kontakt z organizacją partyjną”<sup>156</sup>. Wbrew sformułowanej przez Wojciecha Jaruzelskiego tezie o partii „tej samej, ale nie takiej samej”, ideologiczny uwiąd PZPR – w połączeniu z chęcią bogacenia się co bardziej przedsiębiorczych działaczy – stał się czynnikiem w dużej mierze determinującym postępujący rozkład reżimu komunistycznego<sup>157</sup>.

<sup>153</sup> W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992, s. 165.

<sup>154</sup> APG, KW PZPR, 2384/16851, Z. Siemiątkowski, *Co dalej z PZPR? O nową tożsamość partii*, [1989 r.], k. 3–4.

<sup>155</sup> Cyt. za: P. Brzeziński, D. Wincenty, *Optyka partyjna: czerwcowe wybory w artykułach gdańskich dzienników* [w:] *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Szczecin–Warszawa 2010, s. 177.

<sup>156</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2384/19294, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 12 V 1988 r., b.p.

<sup>157</sup> A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 207.

Z tej perspektywy wyborcza porażka komunistów z 4 czerwca 1989 r. stała się mocnym impulsem do przyspieszenia procesu „zwijania” PZPR, „uwłaszczenia nomenklatury” oraz przeistoczenia się partii komunistycznej w nowoczesne ugrupowanie odwołujące się do doktryny socjaldemokratycznej.

**Piotr Brzeziński** (ur. 1983) – historyk, absolwent Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego (2007) i Podyplomowego Studium Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (2008), pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku. Współautor albumu *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę* (Gdynia 2010); publikował m.in. w: „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej”, „Gościu Niedzielnym”, „Naszym Dzienniku”, „Rzeczpospolitej”, „Roczniku Gdynskim” i „Tekach Gdańskich”; autor haseł do *Encyklopedii Gdańska* i *Encyklopedii Solidarności*. Zainteresowania badawcze: Grudzień 1970 r. w Trójmieście, struktury i funkcjonowanie PZPR w województwie gdańskim, propaganda PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Pod kierunkiem dr. hab. Grzegorza Bendta przygotowuje rozprawę doktorską na temat gdańskiej PZPR.

### *The expiration of the “leading force”: The 1980s PUWP crisis in Gdańsk and Gdynia*

*The article presents the situation within the Gdańsk party organization towards the end of the communist era based on previously unpublished documents preserved at the State Archives in Gdańsk and their Gdynia section, PUWP Central Committee materials held by the Archives of New Records, as well as secondary literature.*

*This is a case study of the functioning of a local link of the PUWP. The author’s objective was to show selected aspects of the gradual disintegration since the 1980s of the communist party which had held almost absolute power in Poland for four decades. Most of the symptoms of the crisis enumerated in the article subsequently became visible on a national scale, greatly contributing to the fall of the regime in 1989.*

*The establishment of Solidarity in August 1980 shook the foundations of the PUWP. As the first trade union in the soviet bloc to assert independence from national authorities, Solidarity proved a better representative of the workers. Within a short time, almost 10 million Poles had joined Solidarity, including 1 million PUWP members. As a result, the communists were forced into a defensive position.*

*Once again the party leaders decided to use force in defense of their authority. In retrospect, the introduction of martial law by Gen. Wojciech Jaruzelski should be considered the beginning of the end of the PUWP which proved incapable of playing its “leadership role” guaranteed by the constitution. The operation was successful but the patient did not survive—these ironic words aptly describe the situation within the party after December 13, 1981. Bringing out the army into the streets failed to prevent the decomposition of the PUWP.*

*The communists' electoral defeat of June 4, 1989 served as a strong impulse for accelerating the process of “folding up” the party, “enfranchising the nomenclature,” and transforming the PUWP into a modern organization professing a social-democratic doctrine.*